GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

22 LIPCA 1917 R.

NR. 172. — R. XXV.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 16 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—. rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·60, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17· — (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Wszechniemieckie „j'accuse“.

Z żadnym kanclerzem i ministrem, który ustąpił, nie obeszły się koła konserwatywno-wszechniemieckie w Niemczech tak nielitościwie jak z powalonym teraz szóstym kanclerzem Rzeszy. Nie mogli w tych kołach mu darować, że nie był bezwzględnym wyznawcą polityki brutalnej siły, że jakkolwiek sam był wielkim agraryuszem (posiada w Brandenburgii wielkie dobra) przebył wszystkie szczeble urzędniczej karyery, jakie są potrzebne, aby w Prusach zostać ministrem po myśli kasty dotąd rządzącej. Miał o sztuce rządzenia swoje własne myśli, to też nie zacieśnił się w sferze interesów sfery, z której wyszedł, ale pragnął i usiłował wprządz do rydwanu państwa wszystkie w niem żyjące warstwy. Brali mu za złe, że miał swój własny filozoficzny pogląd na świat i ludzi, że wolał lekturę Kanta i Schopenhauera aniżeli wydawnictwa sztabu generalnego, że wojnę, do której prowadzenia ironia losu go doprowadziła, uważał za nieszczęście a nie szczęście ludzkości, wypominali mu, że był na swojem stanowisku za mało Macchiawelem i Bismarkiem a zanadto fantastą i idealistą czy marzycielem, nawet z tego mu robili zarzut, że miał dziadka, który jako pruski minister oświaty, na krótko przed wybuchem wojny prusko-austryackiej przestrzegał króla przed brutalnością polityki, ideału ówczesnych i dzisiejszych junkrów Bismarka.

Nie było środków jawnych i skrytych, którychby z pomocą tych i innych zarzutów, insynuacyi i oszczerstw, mianowicie po proklamacyi Królestwa Polskiego, gdy zwolniała cenzura prasowa, nie byli przeciw niemu używali, a gdy się zjednoczonej nagonce udało go, niby tropionego zwierza, osaczyć i powalić, nie ma zarzutu, jakiegoby mu nie uczynili. Do tych wszystkich napaści godnie przyłącza się ogłoszona wczoraj enuncyacya urzędowa największego jego przeciwnika „Niezależnego wydziału dla niemieckiego pokoju“, przypominająca głośne „J'accuse“ Zoli w procesie Dreyfusa. Ten akt oskarżenia, ogłoszony w przeddzień wystąpienia nowego kanclerza przed parlamentem, ma być dla niego niejako ostrzeżeniem, co go czeka, gdyby nie szedł w swej polityce szlakami wszechniemiecko-aneksyjnymi.

„Oskarżamy — czytamy tam dosłownie — b. kanclerza Rzeszy p. v. Bethmanna Hollwega, że czynił wszystko, aby nastrój ludności i ufność jej w szczęśliwy wynik wojny sparaliżować, że przez popieranie usiłowań, pracujących nad **zburzeniem państwa niemieckiego**(!) usiłowania te **popierał**, że natomiast wszystkich tych, którzy nie pozwolili sobie wydrzeć wiary w świetność (Herrlichkeit) naszego narodu i którzy pragnęli go poprowadzić do wspanialszej przyszłości, wedle sił zwalczał i że przez to proklamowany przez niego pokój wewnętrzny (Burgfrieden), któregośmy dopóki to pod odpowiedzialnością naszą (!) było możliwem, sumiennie przestrzegali, nigdy przez niego nie był szanowany.

Po tym wiele zapowiadającym wstępie następuje wyliczenie grzechów kanclerskiego żywota p. Bethmanna Hollwega.

A zatem w polityce zagranicznej „niepouczony klęskami, jakie przez to przed wojną i podczas wojny nieprzerwanie ponosiliśmy“ okazywał stale ospałą ustępliwość, która oddziaływała tem szkodliwiej, że poprzedzały ją dumne frazesy. Wierzył aż do końca, że naszych otwartych i skrytych wrogów „pozyska koncesyami i żebraniem o ich względy“, starał się ich „życzenia choćby nie znały granic i miary, oraz **tak samo życzenie oswobodzonych przez nas Polaków**, starannie wypełniać, podczas gdy dla uprawnionych wymagań niemieckiego narodu nie miał ani słowa“. Przeciwnie w tych, którzy żądali silnego niemieckiego pokoju, upatrywał swoich wrogów. Zamiast ten silny prąd w naszym narodzie wyzyskać do uprawiania energicznej polityki, usiłował go wszelkiemi siłami przytłumić i podsuwając mu nieczyste pobudki podać go w pogardę.... „Sposobem, w jaki p. v. Bethmann Hollweg wiecznie błagał o pokój, jak Rosyi dawał najpoczciwsze zapewniania, jak ją pokornie przepraszał za nasze zwycięstwa, wzbudził on wyłącznie pozory, jakoby siła niemieckiego narodu była wyczerpana, wskutek czego zamiast przyspieszyć upragniony pokój, wzmacniał tylko siłę decyzyi naszych wrogów i ich nadzieję zwycięstwa i wojnę przez to nie skracał, tylko przedłużał“.

To były grzechy polityki kanclerza. Nie mniejsze są według tego wszechniemieckiego aktu oskarżenia grzechy jego wewnętrznej polityki.

Powierzał on zwolennikom zgniłego pokoju, wystawiającego całą egzystencyę, cały ekonomiczny i polityczny nasz byt jako niezależnego narodu i całą jego przyszłość na nieuleczalną niemoc, przekształcenie całego naszego państwowego życia i gotów był przynieść im w ofierze siłą i życiem kwitnące, twórcze stanowisko **Korony**, do której obrony był powołany. Jako nagrodę za heroizm, z jakim nasze wojska ponosiły najstraszniejsze ofiary i z jakim niezłomnie i zwycięsko trwają wobec wrogiego naporu, za oddanie z jakiem ludność w kraju chętnie i radośnie znosi wszelkie potrzeby i biedy, ma nasz naród otrzymać w darze **przewrót podstaw**, na których państwo nasze wyrosło i na których opiera się nasza zorganizowana siła. On przepiłował gałąź, na której siedzimy.

Teraz przychodzi argument mający dobić moralnie byłego kanclerza. „Gdybyśmy z tą państwową organizacyą, jaka musiałaby być wynikiem polityki Bethmanna Hollwega, byli rozpoczęli wojnę, bylibyśmy naporowi naszych wrogów dawno ulegli i jako naród zostali zniszczeni“. Stąd „avis au lecteur“, naturalnie dla nowego kanclerza, nim się zwiąże deklaracyą przed parlamentem. Zawsze jest czas przeciw temu wystąpić, jeszcze gruntowna zmiana naszego kierownictwa może, wprawdzie już nie naprawić, co zaniedbano, ani cofnąć dokonane fakta, ale może jeszcze uratować sytuacyę i doprowadzić do pomyślnego rezultatu. Ale jest to już ostatnia chwila. Gdy i tej chybimy, los nasz, musimy się obawiać, na zawsze będzie przypieczętowany“.

Powiedział poseł Erzberger na posiedzeniu komisyi budżetowej, które spowodowało całe przesilenie, a które potoczyło się inną drogą, niż zamierzył i innym uwieńczone zostało rezultatem, aniżeli mu przyświecał, że zamiast narażać państwo na jeszcze jeden rok wojny, który kosztować je będzie dalszych 50 miliardów, lepiej będzie 20.000 do 25.000 najkrzykliwszych aneksyonistów i wszechniemców zamknąć w sanatoryum, bo to będzie mniej kosztowało! Powyższy akt oskarżenia, wytoczony przez koła, które on miał na myśli, przeciw kanclerzowi, który dokonał choćby tylko tak wielkiego dzieła jak pozyskanie milionów socyalistów i ich reprezentantów parlamentarnych dla idei państwa i jego potrzeb w chwili wybuchu wojny, przez co uratował państwo w największej jego potrzebie, świadczy do czego doprowadzony byłby świat i ludzkość cała, gdyby koła tak myślące i działające miały opanować wszystkie państwa. Nowy kanclerz wie chyba teraz, czego — nie powinien czynić.

Fran. S. Krysiak.

Aeroplany nad Londynem.

W ostatnim ataku aeroplanów niemieckich na Londyn podaje korespondent „N. Zurich. Ztg.“, ze stolicy Anglii szereg interesujących szczegółów.

Po raz wtóry w ciągu paru tygodni Londyn został zaatakowany przez flotę napowietrzną, jeszcze liczniejszą, niż dotychczas bywało. O ilości aeroplanów, jakie składały eskadrę, nie ma dokładnych danych. Urzędowe doniesienia oświadczają, że liczba ich nie została stwierdzoną, więc nie brak tematu do przypuszczeń. Stwierdziliśmy tylko to, co widzieliśmy na własne oczy.

Około 11 przed południem zobaczyliśmy silną liczebnie eskadrę samolotów, zmierzającą w kierunku miasta. Aparaty były większe, niż znane dotychczas pod nazwą „Taube“. Było ich mniejwięcej piętnaście, leciały w dwu szeregach, mając na przodzie dwa, jak gdyby przewodniczące i prowadzące flotylę napowietrzną. Leciały na wysokości mniejwięcej 2000 metrów, więc stosunkowo bardzo nisko. Powietrze było trochę mgliste, lecz pogoda piękna na ogół, wiatr dość silny. Aeroplany rysowały się ostro na niebie. Wydawały się szare, wyglądały jak stado ponurych ptaków, zwiastunów śmierci i zniszczenia. Nadpływały powoli, i w zupełnym porządku, jak na manewrach. Mimo ciszy, jaka panowała w naszej dzielnicy, nie słyszeliśmy łomotu śrub popędowych. Ten lot ponury, a cichy sprawiał wrażenie grozy. Ale nie wiedzieliśmy jeszcze, czy to aeroplany angielskie, czy niemieckie.

Nagle eskadra, zataczając regularny łuk, skręciła na środek miasta. Zaledwie manewr ten wykonała, ujrzeliśmy niedaleko za nią drugą flotylę powietrzną i zaraz rozpoczęło się grzechotanie dział, ustawionych specyalnie w celu obrony przed atakami z powietrza. Za chwilę w łomot ten wmięszały się dobrze znane wybuchy bomb i torped powietrznych. Teraz nie było już wątpliwości. Był to atak, atak silniejszy od wszystkich dotychczasowych. Ze wzgórka sąsiedniego, z którego widać dobrze Londyn, można było obserwować kłęby dymu, wyznaczające drogę nieprzyjacielskich lotników...

Wszystko razem nie trwało dwudziestu minut. Mimo tak krótkiego czasu, „raid“ ten trwał dłużej od poprzednich. Lotnicy niemieccy przelecieli ponad znaczną częścią miasta, aby następnie wziąć na cel punkty z góry wyznaczone. Prócz tego zwracało uwagę, że lecieli nisko, chociaż działa obronne grały silnie. Lotnicy angielscy, którzy natychmiast wznieśli się w powietrze, przeszkodzili Niemcom lecieć dalej ku zachodowi miasta. Straty w ludziach były na szczęście mniejsze tym razem, niż poprzednio. — Natomiast strata materyalna znaczna, głównie w zniszczonych towarach i w uszkodzeniu budynków.

Ludność tym razem była ostrożniejszą niż za innych ataków i stosowała się na ogół zarządzeń władz, wydanych poprzednio. Nie zbrakło jednak ciekawych, którzy zamiast uciekać, zatrzymywali się na ulicach z głową zadartą do góry, albo nawet wychodzili z mieszkań na dachy, aby lepiej widzieć. Tylko kobiety, przechodzące z dziećmi, chowały się spiesznie pod dach. Matki, których dzieci znajdowały się w szkole, popadały w stan okropnego rozdrażnienia, gdyż śmierć dzieci, które zginęły w szkołach podczas ostatniego ataku powietrznego, budziła w nich najstraszniejsze obawy, tym razem, na szczęście, bezpodstawne. Procent kobiet i dzieci, które zginęły, jest tym razem o wiele mniejszy niż kiedykolwiek indziej.

Paniki nie było. Gdy tylko aeroplany zniknęły, życie wróciło do dawnego trybu, tak jak gdyby nic nie zaszło. Tylko straż ogniowa i ambulanse ratunkowe przeciągające niektóremi ulicami urozmaicały zwykły ruch. Natomiast pod adresem rządu zwracały się z tłumu ulicznego nierzadkie epitety i wymówki, że służba ochronna nad miastem nie jest dość dobrze zorganizowana. Gdy aeroplany zwracały się w kierunku Whitehall, Tamizy i Westminsteru słychać było wołania:

— Kilka bomb mogłoby też obudzić naszych polityków i skłonić ich do lepszego chronienia miasta!

To była główna nuta niezadowolenia, jaką obudził atak powietrzny na stolicę Anglii.

Straty Galicyi w cyfrach.

Przed kilku tygodniami ukazała się bardzo ciekawa publikacya Wydziału kraj. przedstawiająca cyfrowo zniszczenie, jakie wskutek wojny dokonane zostało w gospodarstwie krajowem. Statystyka, gruntownie opracowana przez dr. Marcina Nadobnika, wykazuje na podstawie spisu, dokonanego w r. 1916, ogromny ubytek, jaki rolnicy galicyjscy ponieśli w koniach, bydle rogatem i nierogaciznie. Cyfry idą w miliony, a wartość wskutek wojny straconego inwentarza w miliardy. Za podstawę porównawczą przyjęty został spis iwentarza dokonany w r. 1910. Ze względu na wielką doniosłość powyższej publikacyi podajemy z niej kilka wyjątków.

Tabela ogólnych strat na obszarze Galicyi, który w styczniu r. 1916, w chwili spisu, wolny był od nieprzyjaciela, a więc z wyłączeniem części powiatu zaleszczyckiego i siedmiu powiatów wschodnich: Tarnopol, Trembowla, Czortków, Borszczów, Husiatyn, Skałat i Zbaraż, daje nam następujący obraz ubytku: koni ubyło 314.186, bydła rogatego 728.057, świń 1,028.373. W porównaniu z r. 1910 procentowo straty te wynosiły: koni 40.6%, bydła 31.3%, świń 63.2%. Obszary dworskie poniosły przy tem znacznie większe procentowo straty niż gospodarstwa wiejskie. Ubyło im bowiem koni 65.6%, bydła 79.2%, zaś świń 79.9%.

Rozkład zniszczenia na poszczególne powiaty i gminy dostosowany jest ściśle do przebiegu operacyi wojennych. Powiaty bardziej na wschód położone ucierpiały znacznie więcej, jak również powiaty północno-wschodnie Galicyi środkowej. W koniach w środkowej Galicyi największe straty poniósł powiat Niski (48%) oraz powiaty z nim sąsiadujące. W Galicyi wschodniej najwięcej ucierpiały powiaty Buczacki (68% strat), Podhajecki (66%) oraz Zaleszczycki (64%). W bydle rogatem wykazują w środkowej Galicyi największe straty powiaty Nisko (52%), Tarnobrzeg (38%), Tarnów (34%), Gorlice (41%) i Jasło (34%). Na wschód od Sanu 13 powiatów ma straty ponad 50%. Ubytek trzody chlewnej jest stosunkowo największy. W Galicyi zachodniej nie dochodzi on jeszcze do 50%, natomiast w Galicyi środkowej już 9 powiatów wykazuje ubytek ponad 50%, zaś w Galicyi wschodniej niektóre powiaty potraciły prawie wszystko i tak Turka (90%), Podhajce (90%), Przemyśl (88%), Stary Sambor (83.5%) it. d.

Z powyższego przeglądu wynika, że największe szkody poniosły te okolice, gdzie toczyły się długie i ciężkie boje, a więc powiaty leżące na linii Dunajca, Sanu, Wereszycy, Bugu, Złotej Lipy i Strypy oraz pow. karpackie. Specyalna karta należy się Przemyślowi i jego okolicy, gdzie w pasie ziemi, obejmującym gminy i obszary dworskie nie dalej jak 10 klm. od Przemyśla położone ubytek stanowił przeciętnie 70%, a odnośnie do świń nawet 93%.

Na jedno jeszcze zwrócić trzeba uwagę. Straty poniesione stają się tem dotkliwsze, że ofiarą padły niektóre gałęzie gospodarstwa, które mają doniosłe znaczenie dla przyszłego jego rozwoju. I tak zniszczony w znacznej mierze został chów ogierów rozpłodowych i klaczy odstawionych i ze źrebiętami ssącymi. Oba te rodzaje koni cofnęły się najwięcej ilościowo. W 11 powiatach najbardziej zniszczonych wojną ubyło w tych kategoryach klaczy 71%, zaś ogierów 62%.

Również zupełnie zniszczoną została w Galicyi hodowla wołów, z których eksportu niegdyś kraj nasz słynął. W r. 1910 było ich jeszcze 113.000, obecnie zaś pozostało ich zaledwie 24.600. Wojna dobiła zupełnie ten dział hodowli.

Na zakończenie podaje publikacya porównanie strat w Galicyi i w Prusach Wschodnich. Ogółem ubyło w Galicyi koni 8 razy, bydła 4 razy, zaś trzody chlewnej prawie 2½ razy tyle co w Prusach.

Wprost katastrofalnie przedstawia się sytuacya dla obszarów dworskich. Podczas gdy przed wojną na obszar dworski przypadało przeciętnie koni 30, bydła 69 a trzody 23 sztuk, obecnie pozostało przeciętnie koni 10, bydła 14, zaś nierogacizny niespełna 5 sztuk. Potrzeba więc będzie bardzo znacznych środków i długiego czasu, aby przywrócić stan przedwojenny.

Jeśli teraz te ogromne cyfry przeliczymy na wartość pieniężną to otrzymamy wprost miliardy. Trzeba zaś wziąć jeszcze i to pod uwagę, że wschodnia część Galicyi ciągle jest widownią walk, a tem samem straty coraz bardziej się zwiększają.

W. H.

Ze spraw kościelno-politycznych.

Śmiałe projekty. — Biskup passawski o wojnie obecnej.

Sprawą przyszłego ukształtowania się stosunków kościelnych w Rosyi właściwej, na Białorusi i Ukrainie, zajmują się ludzie, którym wprawdzie nie można odmówić dobrych chęci, ale przyznać za to trzeba, że trochę za idealnie, może dlatego, że są zdaleka i że ich to bezpośrednio nie dotyczy, zapatrują się na te trudne kwestye. Tak łatwo jest wzywać drugich do ofiar i ustępstw, gdy się samemu nic nie cierpi. Korespondent np. Salzburg. K. Ztg. (26, 27) omawiając kwestyę wznowienia katolicyzmu na Ukrainie podaje takie projekta, na które trudno się zgodzić, czy to rzecz rozważa się z religijnego czy to nacyonalnego punktu widzenia. Na Białorusi — zdaniem jego — potrzebnem byłoby propagowanie katolicyzmu li tylko w obrządku łac., wznawianie unii byłoby tylko osłabieniem jedności narodu. Inaczej natomiast należy postępować na Ukrainie, gdzie jak powiada — słusznie spodziewają się niektórzy „masowych nawróceń, jako reakcyi przeciwko autokratycznym uciskającym tendencyom caratu“.

Tam należy budowę kościoła unickiego oprzeć na nowych zupełnie podstawach. Jedyną i największą trudność stanowią na Ukrainie (tak stale zwie kraje zamieszkałe przez Małorusów) mniejszości łacińskiego obrządku t. zn. Polacy i Niemcy. Jeżeli więc chce się mieć jakieś rezultaty pracy, to pierwszą i najpotrzebniejszą rzeczą jest, znieść podwójną jurysdykcyę i „mniejszości“ wymienione poddać zupełnie jurysdykcyi terytoryalnych t. j. grecko-katolickich biskupów, „z prawem (!) powolnego według upodobania przechodzenia na grecko-katolicki obrządek“. Będzie to wprawdzie zupełnem zerwaniem z przeszłością, ale zarazem będzie dowodem zaufania kościoła-macierzy wobec powstającego unickiego i środkiem (!) zaradczym przeciwko sporom. Trzeba też będzie zarazem odgraniczyć obrządek łaciński i grecki, albo raczej, ponieważ na wschodzie polityka i religia ściśle wiążą się, sfery interesów polskich i ruskich. Tam niegraz jedna sfera interesów wkracza w drugą stanowiąc nawet znaczne mniejszości i ponieważ istnieje podwójna jurysdykcya daje powód do sporów. Przez odgraniczenie sfer, w których tylko jedna może istnieć jurysdykcya, obie narodowości poniosą pewne ofiary, ale mieć będą i znaczne korzyści, bo zasymilować mogą oczywiście nie gwałtem mniejszości znajdujące się w ich obrębie. Przez „wędrówki, przesuwanie, zmianę posiadania, mieszanie, asymilacyę i t. d.“ może zupełnie zmienić się położenie i choćby nawet wskutek tego miało dojść do tego, że w łacińskim kościele będzie się mówić kazania po rusku, a w ruskim po polsku“, to przecież w tem nie będzie nic strasznego. Na takie wywody odpowiedziećby można słowami przytoczonemi w innym niemieckim dzienniku, że czuć „narodowo jest nietylko prawem ale i obowiązkiem chrześcijanina“, o czem zdaje się nie pamięta salzburgski korespondent. W nowym kościele unickim według cytowanej gazety konieczną rzeczą będzie wprowadzenie celibatu; liczyć się trzeba bowiem z walką kulturną, historya zaś uczy, że żonate duchowieństwo prób przetrwać nie umie.

W liście wydanym przez biskupa z Passawy z okazyi zajęcia dzwonów kościelnych, poruszono między innemi kwestyę, dlaczego Niemcy mimo najlepszych chęci nie mogą teraz zawrzeć pokoju“? Wśród ludu rozszerza się opinia, że pokój byłby na poczekaniu, gdyby tylko chcieli niemieccy wodzowie i mężowie stanu. W orędziu więc zwrócono wiernym uwagę, że przez zawarcie takiego pokoju, nie mówiąc już o upokorzeniach, daremnych ofiarach krwi i mienia kryzys ekonomicz. byłyby Niemcy wydane na łup przewrotowym czynnikom. Wzywa więc biskup wiernych, by mu jako pasterzowi wierzono, że w tej wojnie narzuconej chodzi nie o zdobycze, nie o rozszerzenie mocarstwowego stanowiska lub o sławę czczą, lecz o danie odporu nieprzyjaciołom Boga, kościoła i państwowego porządku. „Usuńcie powiada biskup za Wallerem (Christus Völker König und das deutsche Volk) cesarza i państwo niemieckie ze środka Europy — a fale przewrotu uderzą na naszą część ziemi. Niemcy — powiada dalej — „dzięki swej monarchicznej spoistości, dzięki osobistości cesarza, który jest władcą chrześcijańskim i dzięki swej w gruncie rzeczy nietkniętej wierze w Chrystusa, są jedyną i naturalną tamą przeciwko falom religijno-politycznego przewrotu“. Wrogowie mówiący o usunięciu militaryzmu i barbarzyństwa faktycznie chcą zniszczyć militaryzm t. j. silną ręką utrzymywany porządek, a mianem barbarzyństwa, z którem walczyć chcą, określają potężny wpływ kościoła chrześcijańskiej wiary i moralności. Tak w oświetleniu passawskiego arcypasterza przedstawia się wojna; że na takie orędzie ostre i dotykające katolików w krajach ententy zechcą odpowiedzieć, to nie ulega wątpliwości.

Pcem.

Granaty.

„Tägl. Rundschau“ przynosi ciekawy obrazek z fabryk amunicyi.

(*) Noc wlecze się bardzo powoli. Zdaje mi się, że nie mogę sobie przypomnieć, kiedy zapadła. Szłam wtedy przez ciemniejące ulice miasta, których ruch dzienny powoli zamierał. Potem przeszłam dwa, czy trzy podwórza pełne wozów, na których przy skąpem świetle lamp błyszczały tysiące małych zgrabnych cylindrów, tysiące złotawych obrączek, tysiące gotowych i niegotowych granatów.

Co dnia, co nocy, co godzinę miliony ich wychodzi z tych podwoi, a tworzą je delikatne nieraz ręce kobiece. Tam, daleko, niosą one śmierć i zniszczenie, rozrywają w kawały. Ale dosyć... tak być musi.

Noc upływa bardzo leniwo. O 11 w nocy rozpoczęła się nasza szychta. Zegar kontrolny wycisnął mi wtedy na karteczce słowo „obecna“. Teraz już blizko trzecia. Ciągle ta sama mechaniczna praca, ten sam chwyt z prawej ku lewej, a wykonuję go co dzień lub noc przez osiem godzin. Małe cylindry, które już obrobiła moja sąsiadka, sortuję jednym chwytem przy pomocy delikatnego instrumentu, wymierzam wielkość dwóch gwintów do śrubek, czy odpowiadają przepisom i podaję dalej mojej drugiej sąsiadce, która także tylko moment nimi się bawi, aby je znowu w nowe ręce powierzyć. Praca na oko bardzo łatwa, ale od której oczy się zamykają, tak nuży wykonywana bez przerwy dzień po dniu, lub w następnym tygodniu noc po nocy.

Pięć siedzi nas po jednej stronie długiego

stołu. Pięć należy nas razem do jednej szychty i wykonujemy wspólną pracę. Po drugiej stronie stołu pracuje pochylonych pięć z drugiej szychty. I tak jest wszędzie. Sala jest wielka, pełna takich stołów, przy których pracuje około sto osób. Do niej przylega druga, trzecia, wiele bardzo wiele. Jedne ciche, inne pełne huku maszyn i transmisyi. W mojej fabryce pracuje około trzy tysiące ludzi. Robimy same granaty.

Kunzowa i Winklerowa, obie przy moim stole, pracują pewnie i z rozmachem, rozmawiając przy tem o gospodarczych sprawach. Obie są robotnicami fabrycznemi od dziecka i zarabiają obecnie swe pieniądze z takim samym spokojem, jak zarabiały je gdzie indziej w czasie pokoju. Staruszka po lewej o siwiejących włosach, była przedtem spokojną gospodynią. Dwóch synów poszło równocześnie w pole, jeden padł, a drugi w niewoli; mąż jej teraz po raz drugi ruszył na front. Samotna, tu szuka uspokojenia. Siedzi tu i kręci granaty, podobnie jak ta obok, blada i młoda, która wzięła ślub już w czasie wojny. Mąż padł, a ona z roboty granatów utrzymać musi swoje dzieciątko. Z drugiej strony stołu wysoka, smukła blondynka, była pielęgniarką. Na wschodnim froncie zachorowała ciężko, przeleżała szereg tygodni w szpitalu. Do pracy przy rannych nie ma już siły, ale granaty robić jeszcze potrafi. Siedzi, zapatrzona gdzieś w dal, myślami daleko stąd. Ta mała o chłopięcych rysach ma już dwadzieścia osiem lat. Wygląda bardzo staro. Chciała kiedyś zostać sławną literatką. Ale talent nie wystarczył, rodzice wcześnie umarli, a ona... przepychała się przez świat, w końcu jako podróżująca i handlarka kart z widokami. Kiedy wojna wybuchła chciała iść do lazaretu polowego, albo zostać markietanką. Na pielęgniarkę za mało umiała, do drugiej rzeczy brakło pieniędzy. Więc siedzi tu i robi... granaty.

Stosy części granatów, błyszczące o metalicznym dźwięku, piętrzą się na stołach, napływają z prawej strony, odpływają ku lewej. A napływ ten jest, jakby bez końca, niepowstrzymany.

Lampy nad stołami zaczynają się dawać we znaki. Światło ich razi, powieki czerwienieją i stają się coraz cięższe. Ołowiany ciężar spada na barki, skrada się po sali. Wszędzie rozmowy milkną.

Czwarta nad ranem! Przerwa na śniadanie. Od każdego stołu wstają dwie robotnice, wychodzą i powracają z dymiącymi dzbankami kawy. Ale nie mamy nawet ochoty na jedzenie. Znużone podpieramy skronie i chwilę wypoczywamy. Natura domaga się swoich praw. Tej i tamtej oczy zamykają się — sen ciągnie. Werkmistrz udaje, że nic nie widzi.

Ale po chwili — robota toczy się dalej. Odpoczynek na chwilę podnieca, odzywają się nawet tu i ówdzie półgłośne uwagi. Ale wnet wyczerpanie na nowo bierze górę. Ciężką jest nocna szychta — bardzo ciężką.

Elektryczne światła gasną. Powoli wkrada się dzień przez wysokie okna. Ale jeszcze daleko do końca. O siódmej nadejdzie dopiero zmiana. Ostatnie kwadranse wloką się strasznie wolno. Nagle, donośny dźwięk elektryzuje wszystkich. Sygnał zegara kontrolnego. Pierwsze robotnice z dziennej szychty zjawiają się w sali. Zrzucamy szybko fartuchy, a nasze miejsca zajmują nowe pracownice, aby przez osiem godzin znowu kręcić... granaty.

Ostatni bój.

Dziewczyno. — kiedy wrócę w dom
do walk się ze mną zbrój, —
gdyż przeciw twoim żalu łzom
ostatni stoczę bój.

Gradowy ogień rzucę wpierw
z całusów, wrących krwią,
w warg drżących szałem każdy nerw,
by zniszczyć wolę twą.

Gdy całusami złamię już,
do szturmu ruszę znów:
Ty w twarde dłonie rączki złóż
w niewolę idź bez słów!

A ksiądz do jeńców wpisze ksiąg
oboje wzajem nas —
i zwiąże uścisk młodych rąk
na wieczny, — wieczny czas.

tłom. z niem. *Gałuszka Józef.*

KRONIKA.

NIEDZIELA 22 św. Maryi Magd.	
	Wschód słońca o godz. 4·57 r.
	Zachód „ „ 8·36 w.
	Długość dnia godz. 15 m. 42.
	Najniż. ciepłota 15·4, najw. 23·5.
	Prognoza: Pogoda, skłonność do burz.

Kraków, dnia 22 lipca 1917.

Z każdym dniem przybywają nowe ogony. Dawniej ustawiały się one tylko przed lokalami sprzedaży, obecnie przed koszami i straganami na targach, a w ostatnich dniach widzieliśmy przed jadłodajnią Zakładu św. Zyty poważny swą długością „ogon obiadowy", składający się z szeregu kobiet, oczekujących z menażkami na rozdział obiadów wydawanych do domu. Znikł ogon paszportowy w Dyrekcyi policyi, gdzie zostały uregulowane formalności, a spodziewany przypływ nowych sił pomocniczych, da możność w niedalekiej już przyszłości szybkiego załatwiania spraw paszportowych, na które zanoszono tak częste żale, co z wdzięcznością dla nowego kierownictwa powitać należy. Mamy nadzieję, że władze wojskowe idąc na rękę władzom cywilnym w sprawach zwolnień wojskowych, ułatwią im ciężkie zadanie, aby mechanizm administracyjny mógł pracować sprawnie, nie narażając ludności na wielkie straty czasu.

Pomimo przepełnienia panującego w Zakopanem Rabce i Krynicy, nie widzi się zupełnie ubytku ludności.

Posłowie nasi tak rozmiłowali się w Krakowie, że zamiast pilnować poważnych naszych spraw, sesye odbywają w tutejszych ogródkowych i zimowych kawiarniach, a krzesła wiedeńskie świecą pustkami, toteż wiele pilnych spraw w komisyach załatwiano wśród rażącej nieobecności naszych reprezentantów. Na palcach policzyć można wśród nich pilnych pracowników, o czem zapewne pamiętać będzie społeczeństwo przy nowych wyborach.

Z miasta.

SOCYALIŚCI A KOŁO POLSKIE. Wczorajszy „Naprzód" zamieszcza następujący komunikat klubu polskich posłów socyalno-demokratycznych: Klub polskich posłów socyalno-demokratycznych, rozpatrując na posiedzeniu dnia 20 lipca w Krakowie odbytem, miniony okres pracy Koła polskiego w parlamencie wiedeńskim, stwierdza ponownie, że statut i organizacya Koła polskiego są przestarzałe i nie odpowiadają nowoczesnym potrzebom zrzeszenia stronnictw, o rozbieżnych dążnościach społecznych i politycznych, jakiem w rzeczywistości jest Koło polskie; następstwem tego jest rozprzężenie, brak jednolitości i zachwiana solidarność nawet w dziedzinie spraw narodowych. Zaradzić temu stanowi rzeczy może jedynie przeobrażenie Koła polskiego w Związek stronnictw polskich, oparty na zasadzie solidarności w sprawach ogólno narodowych, a zabezpieczający samodzielność stronnictw we wszystkich innych sprawach.

Temu przekonaniu posłowie soc.-demokratyczni kilkakrotnie dawali wyraz na posiedzeniach Koła polskiego, a nie chcąc dłużej ponosić współodpowiedzialności za przedłużanie szkodliwego stanu rozprzężenia w Kole, żąda klub polskich posłów soc.-dem., aby w jak najkrótszym czasie prezydyum Koła polskiego zwołało pełne posiedzenie celem zmiany statutu we wskazanym kierunku.

NOWY DOCENT. Kierownik ministerstwa oświaty zatwierdził uchwałę Wydziału prawa i administracyi Uniwersytetu Jagiellońskiego, dopuszczającą do wykładów w zakresie prawa rzymskiego w charakterze docenta prywatnego Dra Zygmunta Lisowskiego, sekretarza c. k. Prokuratoryi Skarbu, obecnie zastępcę dyrektora Sekcyi bankowej Centrali odbudowy Galicyi.

CZYJ SYNEK? Dn. 12 czerwca b. r. przyprowadził żołnierz policyjny do dyrekcyi policyjnej 4-letniego chłopczyka w popielatem ubranku, który błąkał się bez opieki po placu Szczepańskim. Ponieważ nikt nie zgłosił się po niego, przeto odesłano go do żłóbka. Chłopiec podał, że nazywa się Rudolf Świderski, nie wie jednak, gdzie mieszkają jego rodzice.

WYKRYCIE FAŁSZERSTWA W KRAKOWIE. Od pewnego czasu zaczęły się w Krakowie pojawiać półmarkowe banknoty niemieckie. Podczas dochodzeń przez tutejszą policyę ustalono, że banknoty te przywiozła żydówka z Królestwa Polskiego, niejaka Anna Mindel, i tu je puszczała w obieg za pośrednictwem rozmaitych pokątnych wekslarzy. Śledztwo wykazało, że zdołała ona wymienić w krótkim czasie 280 sztuk tych banknotów, które jednak na czas zakwestyonowano u rozmaitych osób. Dalsze dochodzenia prowadzą władze okupacyjne austryackie i niemieckie.

PRZECIW ROZWLECZENIU CHORÓB ZAKAŹNYCH. Magistrat wydał następujący regulamin dla przedsiębiorstw zajętych wydobywaniem piasku z Wisły, dla zapobieżenia niebezpieczeństwu rozwleczeniu chorób zakaźnych drogą wodną. Do wydobywania piasku z Wisły winni przedsiębiorcy posługiwać się tylko personalem, który poddał się szczepieniu ochronnemu przeciw cholerze. Przedsiębiorca obowiązany jest do dni 3 przedłożyć miejsk. Urzędowi zdrowia dokładny spis imienny swych robotników, z podaniem ich miejsca zamieszkania. O każdem przyjęciu w czasie sezonu nowego robotnika lub zmianie mieszkania robotnika należy bezzwłocznie zawiadomić M. Urząd zdrowia. Przedsiębiorca winien jest zawiadomić miejski Urząd zdrowia o każdem zasłabnięciu robotnika. Każdy robotnik obowiązany jest świadectwo szczepienia ochronnego przeciw cholerze w czasie roboty mieć zawsze przy sobie i na żądanie okazać organom kontrolującym. Piasku z Wisły wydobywać nie wolno naprzeciw wylotu kanałów. Przedsiębiorca musi bezwarunkowo dostarczać robotnikom świeżej wody wodociągowej do picia i do mycia rąk. Robotnikom nie wolno podczas pracy ani jeść, ani palić tytoniu. Każdy robotnik przed odejściem od pracy musi umyć dokładnie ręce wodą wodociągową (nie wiślaną) i mydłem. Każdy robotnik dotąd nie szczepiony musi natychmiast poddać się szczepieniu ochronnemu przeciw cholerze, szczepień tych dokonuje prof. Dr Nitsch w Zakładzie hygieny U. J. przy ul. Lubicz 42, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt między 6 a 7 wieczorem. Przedsiębiorca musi urządzić w pobliżu miejsca pracy ustęp prowizoryczny dla robotników. W razie stwierdzenia krętków cholery we Wiśle, magistrat wyda zakaz pobierania piasku z Wisły poniżej ujścia kanałów do Wisły, a ograniczy miejsca pobierania piasku na przestrzeń lewobrzeżną od fabryki betonu (most dębnicki) pod klasztor PP. Norbertanek. Niezastosowanie się do powyższego rozporządzenia, karane będzie surowo przez magistrat na podstawie rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z dnia 30 września 1857.

Z UNIWERSYTETU. Dnia 20 b. m. uzyskali na tutejszym Uniwersytecie stopień magistra farmacyi: Faliszewska Jadwiga (z odzn.); Filipczak Józef (z odzn.); Hrabar Jan Hipolit (z odzn.); Janusz Jan; Kellemówna Stefania (z odzn.); Rozwadowski Stanisław; Trzop Maryan Ludwik (z odzn.).

UCIECZKA WIĘŹNIÓW. Dwóch więźniów tutejszego sądu, używanych do robót polnych w okolicy, zbiegło w dniu 14 b. m. Byli to: 13-letni Antoni Kowalski i 17-letni Wojciech Piątek.

WŁAMANIE. Wczoraj włamał się do mieszkania Wiktorowej Karkulowej, przy ul. Dietlowskiej l. 51, 40-letni Jan Baran. Właścicielka przychwyciła go na gorącym uczynku w chwili, kiedy już sobie przygotował do wyniesienia rzeczy wartości 800 K. Aresztowano go i odstawiono pod telegraf.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD KOBIET. „Przegląd Wieczorny" donosi: W dniach 8—9 września b. r. odbędzie się w Warszawie zjazd kobiet. Celem zjazdu będzie omówienie akcyi, jaką rozpocząć należy, aby zapewnić kobietom należące się im słusznie prawa polityczne i cywilne.

POSEŁ SEYDA U HINDENBURGA. Jak donoszą pisma poznańskie, poseł Seyda był u marszałka Hindenburga i gen. Ludendorffa na osobnej naradzie w piątek wieczorem. Poza wojskową oceną położenia na frontach, jaki ze strony dwóch tych miarodawczych czynników poseł usłyszał, mowa była też o położeniu robotników z Królestwa i Litwy. Hindenburg na wyrażone skargi prosił o pozytywne dane, zaznaczając, że zdaniem władzy naczelnej wojskowej robotnik winien być tak traktowany, by czuł się zadowolonym.

PISMO PRAWNIKÓW POLSKICH W PETERSBURGU. W Petersburgu zaczęło wychodzić pismo „Powrót", organ Tow. wzajemnej pomocy prawników polskich. Nieść on che — jak głosi słowo wstępne — „promyk świetlany nadziei lepszego jutra, a krzepić ducha, steranego tułaczką".

SKŁADNICA TOWAROWA W TARNOWIE. (Kor. wł.) Jak o niektórych miastach, podobnie i o Tarnowie, krążyło jeszcze w czasach przedwojennych zdanie, że „w Tarnowie nic się nie uda". Zdanie takie przesadne i pesymistyczne niejednych zbija z tropu. Inni śmielszej natury wbrew takiej ocenie, idą na przekór i stwarzają cenne dzieła. I tu jeszcze przed wojną zaprowadzono wodociągi, które zawsze, a szczególniej w czasie znacznej posuchy tegorocznej są dla mieszkańców wielkiem dobrodziejstwem.

Nastały czasy wojny światowej. Przyszły przemarsze, postoje wojsk. Okolice Tarnowa zwłaszcza naddunajcowe, stały się widownią zmagających się wielkich armii. Gdy walki przesunęły się w dal, postanowiono zapobiedz brakowi towarów przez założenie składnicy. — Dzięki inicyatywie i troskliwości ks. infułata Bąby zwołano na dzień 22 czerwca Walne Zgromadzenie, na którem wybrano radę nadzorczą, komisyę kontrolującą Składnicy. Ruchliwy p. Sadowski, inspektor Kółek rolniczych, wskazówkami pomagał chętnie. Pocieszający objaw zaznaczył się na zgromadzeniu, że oprócz inteligencyi, mieszczan i włościan zjawiły się i kobiety z okolicznych wsi, które złożyły już dawniej udziały na Składnicę. Dziś, kiedy mężów ich brakło, zastępując ich godnie w gospodarstwie, przybyły i tu dorzucić cegiełkę do budowy tej ważnej, a zaniedbanej u nas w Galicyi: placówki handlu.

Ale na założeniu hurtowni towarowej w Tarnowie, nie koniec zabiegów. Kobiety jako Polki pamiętać winny, aby sklep taki katolicki nadal popierać, kupując tam towary. Ukażmy się wreszcie solidarnie. Siostry, bracia nasi z pod innych zaborów mogą nam służyć za przykład, jak się jednoczyć i wzajemnie popierać na polu handlu i przemysłu. Ks. W.

OCHRONA LOKATORÓW W GORLICACH. „Wiener Ztg" ogłasza rozporządzenie o ochronie lokatorów w Gorlicach.

OFIARNOŚĆ PRUS KRÓLEWSKICH. Milion i przeszło 10 tysięcy marek ofiarowały Prusy Królewskie na rzecz głodnych w Polsce. Ofiarność tej dzielnicy polskiej podkreśla prasa poznańska, podnosząc, że ofiarą swą zadokumentowały Prusy Królewskie najwymowniej swą łączność narodową z Polską.

PISMO NIEMIECKIE PRZECIW UCISKOWI SZKOLNEMU. Pod nagłówkiem „Nauczycielstwo a polityka wschodnio-kresowa" pismo „Paedagogische Reform", wychodzące w Hamburgu zajmuje się rezolucyą nauczycieli poznańskich w sprawie języka polskiego w szkole i protestem polskiego Koła radzieckiego przeciw uchwalonej rezolucyi. Przytaczając rezolucyę i protest, „Paedagogische Reform" stwierdza, że niemczyzny nie poprze się przez ucisk obcego języka i zwyczajów.

W CHEŁMIE I OKOLICY. Do „Kur. warsz." donoszą z Chełmu, że w całym powiecie chełmskim prawosławnych zostało około 2000, w samym zaś Chełmie nie więcej nad 150. Uważają się oni do tej pory za Rosyan i propagandzie ukraińskiej uledz nie chcą. Reszta ludności, to jest z górą 60.000 w mieście i powiecie, to katolicy i Polacy. Chełm ma wybraną, a właściwie mianowaną Radę miejską, w której, poczynając od prezydenta, a kończąc na woźnym magistrackim, są niemal sami żydzi. Obecnie ma być ogłoszony w tej i w innych sprawach protest większości mieszkańców do generalnego gubernatorstwa w Lublinie; przypuszczają, że odniesie skutek.

PRZECIW ŚWIĘCENIU NIEDZIELI. Z Włocławka piszą do „J. Wort": „Tutejszy Ilski, radny Osowski, wniósł projekt odpoczynku niedzielnego. Korzystając z tego, że było już późno, a większość radnych była zmęczona po debatach budżetowych, prezydyum miało już podać wniosek pod głosowanie i projekt w ten sposób łatwoby przeszedł. Lecz dzięki energicznym protestom radnych żydowskich, pp. Auerbacha, Lenszyckiego i Goldego przeciw podstępowi p. Osowskiego, sprawę odroczono do następnego zebrania. W sprawie tej radni żydowscy odbyli specyalną naradę. Rabin zaś w sobotę podczas nabożeństwa wygłosił mowę, w której żądał, żeby cała ludność żydowska Włocławka wystąpiła z energicznym protestem przeciw odpoczynkowi przymusowemu, który podkopałby cały stan ekonomiczny ludności żydowskiej".

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W DĄBROWIE. „Gazeta Polska" donosi, że strajk w Dąbrowie Górniczej zakończył się zwycięstwem górników. Górnicy, uzyskawszy podwyżkę płacy, rozmaite udogodnienia aprowizacyjne i ustanowienie 9-godzinnego dnia pracy ze zjazdem i wyjazdem włącznie, podobnie do ustawy górniczej w Austryi, stanęli do pracy dnia 18 b. m.

O POLSKOŚĆ MAGISTRATU M. KALISZA. W Kaliszu — jak donoszą dzienniki z Królestwa — na obradach Rady miejskiej wypłynął wniosek radnego Gottfryda, który, podając, że jest w Kaliszu dwóch żydów, nie rozumiejących wcale po polsku (sic!), zażądał, aby utrzymywać polsko-żargonowego tłomacza przy magistracie. Przeciwstawił się temu wnioskowi w dłuższym wywodzie radny Dr Koszutski i zaznaczył, że uważa wystąpienia w rodzaju wniosku radnego Gottfryda w najwyższym stopniu za szkodliwe. Magistrat w mieście rdzennie polskiem, jako języka urzędowego może jedynie używać języka polskiego. W kwestyi zaś przyjmowania urzędników-żydów, radny Koszutski postawił następujący wniosek:

„Wobec tego, że nie istnieje żadna uchwała, ani żadne rozporządzenie nieprzyjmowania żydów na urzędy w magistracie, Rada miejska uznaje wniosek pp. radnych Gottfryda i tow. za bezprzedmiotowy. Nawiązując jednak do argumentu radnego p. Gottfryda, uzasadniającego swój wniosek, potrzebą obecności w magistracie urzędników, władających żargonem, Rada miejska stwierdza, że magistrat m. Kalisza jest i powinien być instytucyą polską i jedynie obowiązującym urzędowym językiem magistratu jest język polski". Wniosek r. Koszutskiego Rada, po długiej dyskusyi uchwaliła, przyczem radni żydowscy wstrzymali się od głosowania.

Z GRODNA. W „Grodner Ztg" znajduje się notatka pt. „Czworonożni grabieżcy kartofli". Mieszkańcy Czenczyna narażeni są na wielkie straty. Jak nas informuje robotnik z tamtych okolic chłopi skarżą się często, że nocą ktoś wygrzebuje na polu kartofle. Kartofli nie kradną złodzieje dwunożni, tylko dziki, które przychodzą z poblizkich wielkich lasów. Chłopi zabiliby z pewnością szkodników, gdyby nie surowe przepisy, dotyczące polowania.

KARA ZA CHCIWOŚĆ. W „Dz. Nar." czytamy: Pewien obywatel, który w tych dniach powrócił z Łodzi, opowiada ucieszną historyę o pasku, t. j. handlu łańcuchowym świecami, który tam pękł w tych dniach. Przedmiotem spekulacyi lichwiarskiej był wagon świec, który przechodził z rąk do rąk, aż cena jego doszła do takiej zawrotnej wysokości, że pasek musiał pęknąć. Ostatni nabywca świec musiał je tedy detalicznie rozsprzedać. Okazało się jednak, że świece były nie do użycia, albowiem bez knotów. Sprawa oparła się o sąd rabina. Spekulanci tłómaczyli się, że oni nie ponoszą odpowiedzialności, ponieważ kupowali i sprzedawali świece dla zysku, a nie dlatego, aby niemi można świecić. Pasek zemścił się na ostatnim paskarzu.

Zawiadomienia i komunikaty.

PODZIĘKOWANIE. Na Żłóbki im. H. Sienkiewicza za pośrednictwem T. S. L. w Zakopanem 300 K ze sprzedaży ofiarowanego obrazu p. K. Sichulskiego, za co Komitet składa serdeczne podziękowanie ofiarodawcy.

PAKIETY DO POCZT POLOWYCH. Dyrekcya poczt komunikuje: Z dniem dzisiejszym dopuszczony został pod ustanowionymi warunkami ruch prywatnych pakietów do poczt polowych Nr. 252; 384; 456; 457; 458; 459; 640, natomiast wstrzymany został takiż ruch do poczt polow. Nr. 49; 120; 144; 153; 229; 260; 286; 298; 318; 365; 379; 402; 453; 509; 618 i 634.

POLSKA BURSA LUDOWA W PRZEMYŚLU przyjmie z dniem 1. września br. 30 uczniów szkoły ludowej, wydziałowej lub handlowej do zakładu za opłatą 60 K miesięcznie. Opłata może być uiszczaną w naturaliach. Podania zaopatrzone w świadectwo szkolne tudzież w znaczek pocztowy na odpowiedź należy przesyłać do Zarządu Tow. Polskiej Bursy ludowej w Przemyślu ul. Lipowa gór. 4 najpóźniej do 15 sierpnia br.

ODZNACZENIE. Cesarz nadał krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną Drowi Władysławowi Szymonowiczowi, zwyczajnemu profesorowi uniwersytetu lwowskiego.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU".

NA LITWĘ złożone na ręce Adama Marcinkiewicza notar. w Dynowie na przeproszenie za obrazę czci Kunegundy Pyrdo z Dylągowej, składa Aagta z Serafinów Łach 10 K i na przeproszenie za obrazę czci Maryi Toczek z Nozdrzca Ludwika Bobowska 10 K; Uczestnicy menaży galic. konceptowych Urzędn. skarbowych w Białej składają 58 K zamiast życzeń z okazyi ślubu p. Zofii Popielówny, córki radcy skarbu Czesława Popiela, z p. Drem Franc. Smolką.

NA ZACH. GALIC. TOW. OCHR. DZIECI I MŁODZ. W KRAKOWIE. Antymowa Nikorowiczowa zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Matyldy Nikorowiczowej 25 K.

NA K. B. K. Farmaceuci II-go roku pracujący w II-gim zakł. chem. za niewypełnianie przepisów laboratoryjnych 15 K; Willa „Zacisze" w Zakopanem 25 K 30 h; Dyrekcya Polsk. Sem. naucz. T. S. L. w Białej, zebrane z halerzowych składek uczniów 69 K 59 h.

NA FUNDUSZ OCHRONKI Ś. P. JADWIGI STROKOWEJ Z ŁOBZOWA Ks. J. R. 40 K.

NA POLSKIE ŻŁÓBKI IM. H. SIENKIEWICZA. Alina Hanówna 5 K; A) Grono naucz. Szkoły wydziałowej męsk. im. św. Mikołaja w Krakowie złożyło: Drozdowski Karol 3.50 K; Ks. Rosiewicz Jan 2 K; Zajdzikowski Kazim. 50 h; Wojewoda Jan 50 h; Czuleńska Jadwiga 50 h; Fecko Józef 2 K; Chojnacka Marya 2 K; Kozera Eugeniusz 1 K; Georgeon Józefa 50 h; Lisowska Helena 50 h; Janczewski Józef 50 h; Mętlewiczówna Stefania 1 K; Poznańska Amalia 1 K; Kosobucka Marya 2 K; Czubatowa Kazim. 2 K; Płonka Józef 1 K; Ciężobka Jan 1 K; Chachlowski Franc. 1 K; Gubernatowa Emilia 50 h; Niedzielski Kazim. 2 K; B) Uczniowie złożyli: Klasa 1 a. pospol. 5.16 K; kl. 1 b. posp. 16.14 K; kl. 2 a. 9.18 K; kl. 2 b. posp. 4.14 K; kl. 2 c. posp. 7.94 K; kl. 3 a. posp. 8.80 K; kl. 3 b. posp. 5.56 K; kl. 3 c. posp. 10.00 K; kl. 4 a. posp. 15.50 K; kl. 4 b. posp. 12.24 K; kl. 4 c. pospo. 8.72 K; kl. I a. wydział. 13.68 K; kl. I b. wydz. 19.80 K; kl. II a. wydz. 12.88 K; kl. II b. wydz. 18.70 K; kl. III. wydz. 15.22 K. Razem 203.66 K.

NA MACIERZ SZKOLNĄ CIESZYŃSKĄ. Inż. Józef Sobolewski 5 K.

NA CELE LEGIONÓW POLSKICH. Nauczycielki z Mraźnicy 8 K.

NA WDOWY I SIEROTY PO LEGIONISTACH. Administracya „Ludu Katolickiego" w Tarnowie ze składek 249 K 70 h.; Zebrano przy grze w karty w klinice 96 h.; Dr. M. Żmigrodzki zebrane za wpisy na wykłady w Suchej 4 K.

REPERTUAR OPERY.

Niedziela: „Madame Butterfly".

Repertuar teatru ludowego.

Niedziela popoł. „Ciemna plama" — wieczorem: „Wesele Fonsia".

Poniedz. (23. lipca): teatr zamknięty.

Wtorek: „Pan Geldhab" komedya Al. hr. Fredry i „Lita et Comp.".

Środa: „Pan Geldhab" i „Lita et Comp.".

Czwartek: „Jadzia wdową" R. Ruszkowskiego.

Piątek: „Wesele Fonsia" R. Ruszkowskiego.

Sobota: „Pan Geldhab" i „Lita et Comp" Al. hr. Fredry.

Niedziela pop. o godz. 3 i pół. „Wesele Fonsia" R. Ruszkowskiego — wieczorem: „Pan Geldhab" i „Lita et Comp.

Nauka, literatura, sztuka.

STANISŁAW SŁOŃSKI. „Psałterz Puławski". Z zapomogi Kasy pomocy im. Mianowskiego. Str. 480. Warszawa 1916.

„Psałterz Puławski", jeden z najobszerniejszych i ważniejszych zabytków językowych polskich z XV. wieku, nie posiadał dotychczas wydania krytycznego. Brakowi temu zaradzić ma wydanie, przygotowane przez profesora dra Stanisława Słońskiego. Zawiera ono wstęp przedstawiający historyę rękopisu, znajdującego się obecnie w Muzeum Czartoryskich w Krakowie i całkowitą bibliografię. Potem następuje tekst „Psałterza" opatrzony w przypisach licznemi uwagami krytycznemi, oraz waryantami „Psałterza Floryańskiego z XIV. wieku. Podanie tych waryantów dostarcza obfitego materyału do badań nad kierunkiem fonetycznych, morfologicznych oraz leksykalnych zmian języka polskiego w XV. w. Kończy książkę obszerny słownik, zawierający wszystkie cytaty spotykanych w „Psałterzu" form wyrazowych z uwzględnieniem nawet ważniejszych różnic w pisowni. O samym rękopisie daje wyobrażenie 5 podobizn w tekście.

NOWE KSIĄŻKI.

Marya Czeska. „Dwaj Rymszowie". Powieść historyczna z XVII w. Nakł. księg. św. Wojciecha. Poznań 1917.

Dr Michael Weisstein. „Kriegsschäde, deren Rechtsbegriff u. deren Vergütung". Krakau 1917.

Wiadomości gospodarcze.

„ODBUDOWA KRAJU". Za lipiec ukazał się świeżo II zeszyt „Odbudowy kraju", miesięcznika poświęconego sprawom gospodarstwa narodowego, organu Obywatelskiego Komitetu odbudowy wsi i miast w Krakowie, pod redakcyą Dra Leona Władysława Biegeleisena. Zeszyt drugi liczący około 100 stronic druku zawiera następujące prace: Prof. Dr Adam Krzyżanowski: Państwowe koszta wojenne. Prof. Dr Maksymilian Matakiewicz: Odbudowa kraju a gospodarstwo wodne. Leon Władysław Biegeleisen: Uwagi o odbudowie. II. O własnych siłach. Prof. Dr M. Thullie: Żelbet przy odbudowie kraju. Dr Witold Lewicki: Wieś polska w czasie pokoju i jej gospodarcza odbudowa. Antoni Chrząszczewski: Rozwój przemysłu rolnego w Polsce jako jedno z zadań polskiej polityki agrarnej. Dr Kornel Paygert: Echa zjazdu w sprawie Spółek dla odbudowy kraju. Dr Stanisław Goliński: Polityka gospodacza w zakresie polskiego ogrodnictwa. — Przegląd gospodarczy zawiera artykuły o odbudowie Galicyi z uwzględnieniem działalności Centrali dla gospodarczej odbudowy kraju; sprawozdanie z wystawy Komitetu Obywatelskiego poświęconej odbudowie; artykuł o odbudowie Prus Wschodnich, pióra doc. Dra B., oraz uwagi w sprawie odbudowy warunków bytu urzędników, pióra sekretarza Tadeusza Przeorskiego. — W „Odbudowie kaju" zamieszczone są dotąd nieogłoszone wyniki spisu obecnej ludności w Galicyi, sporządzonego przez Namiestnictwo w kwietniu 1917 r. dla celów aprowizacyjnych. Następuje obszerne sprawozdanie z działalności polskich instytucyj gospodarczych i społecznych, dalej dział sprawozdawczy z najnowszych prac ekonomicznych oraz kronika.

Pierwszy zeszyt „Odbudowy kraju" obudził znaczne zainteresowanie w prasie krajowej i poza krajowej, czego dowodem liczne przedruki za podaniem źródła, oraz polemika i dyskusya na temat myśli poruszonych w „Odbudowie kraju". Do zeszytu II dołączona jest bogata część anonsowa, zawierająca w 23 stronicach najważniejsze firmy krajowe.

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Instytut ekonomiczny, Krowoderska l. 26, tel. 1093. Prenumerata, którą należy przesyłać wprost do administracyi „Odbudowy kraju", wynosi 24 K rocznie, a 12 K półrocznie.

KONSERWOWANIE JARZYN. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości, iż c. k. Urząd dla wyżywienia ludności zezwolił ogólnie na kiszenie ogórków, kapusty oraz konserwowanie pomidorów. Suszenie wymienionych jarzyn wymaga natomiast osobnego zezwolenia.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 22. lipca 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 21. lipca 1917:

Koło Nowicy na południe od Kałusza wojska austro-węgierskie i niemieckie umocniły swe ostatnio wywalczone sukcesy przez zdobycie dalszej pozycyi na wzgórzach. Koło Babina nieprzyjacielskie oddziały wyrzucono poza dolną Łomnicę. Bezpośrednio na północ od Dniestru spełzły na niczem rosyjskie częściowe uderzenia. Kontratak, prowadzony z obu stron kolei Lwów—Tarnopol pod dowództwem generała marszałka ks. Leopolda bawarskiego, postępuje skutecznie naprzód. Austro-węgierskie pułki odzyskały z powrotem pierwszą linię na północny wschód od Brzeżan, utraconą z początkiem czerwca. Siły bojowe niemieckie i austro-węgierskie, posuwające się w kierunku na Augustówkę, Jezierną i Nestorowce, przekroczyły te miejscowości. Napieraniu sprzymierzonych Rosyanie stawiali miejscami gwałtowny opór, który zdołano złamać ostrem wkraczaniem.

We Włoszech i w Albanii żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 22. lipca 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 21. lipca 1917:

Zachodni teren:

Grupa ks. Ruprechta: **We Flandryi wrzała także wczoraj walka działowa. Tylko chwilami słabła jej gwałtowność. W Artois przed południem między kanałem La Bassee a Lens spotęgowała się działalność artyleryjska, popołudniu także po obu brzegach Scarpy. Podobnie jak dni poprzednich wypady znacznych oddziałów nieprzyjacielskich wywiadowczych na kilka punktów naszego frontu pozostały daremnymi.**

Grupa następcy tronu: **Tylko w środkowej części Chemin des Dames była czynność ogniowa silną. Francuskich ataków dotąd nie było.** Natomiast **wieczorem części pułku westfalskiego wtargnęły do nieprzyjacielskich stanowisk, pokonały załogę, i dziś rano prowadząc stu Francuzów, jako jeńców, powróciły do naszych stanowisk w pełnej liczbie z śmiałej wycieczki. Także pod fortem de la Pompelle (na południowy wschód od Reims) i po obu brzegach rzeki Mozy zuchwałe wywiady przywiodły większą liczbę jeńców.**

Wschodni teren:

Grupa ks. Leopolda bawarskiego: **Nasze ruchy zaczepne we wschodniej Galicyi mają przebieg zamierzony. Siły rosyjskie cofają się pospiesznie; dotąd tylko części ich stają do walki w tylnych strażach. Nasze wojska ścigając energicznie wroga, przekroczyły na szerokości 40 km. drogę Złoczów—Tarnopol po obu stronach Jezierny. Gdzie nieprzyjaciel stawiał czoło, został szybkim atakiem pokonany. Podobnie jak w poprzednich latach palące się miejscowości i wielkie spustoszenia znamionują drogę, którą się cofają Rosyanie. Czekamy dalszych walk. Na północ od Brzeżan wojska austro-węgierskie po zaciętej walce odzyskały pozycye utracone 1. lipca. Na północ od Dniestru rozbiły się wypady Rosyan przed naszemi liniami. Na południe od rzeki wyrzucono nieprzyjaciela z Babina. Pod Nowicą pułki niemieckie i austro-węgierskie zdobyły stanowiska na wzgórzach mimo zaciętej obrony. Od Stochodu aż do morza Bałtyckiego spotęgowała się kilkakrotnie działalność działowa. Szczególnie silną stała się między Krewem a Smorgoniami i pod Dźwińskiem.**

Grupa arcyks. Józefa: **W północnej części Karpat lesistych trwał dalej żywy ogień.**

Front Mackensena: **Nad dolnym Seretem Rosyanie i Rumuni są czynniejsi niż dotychczas. Nasz wypad u ujścia Rimnicula przyniósł nam 80 Rumunów jako jeńców i sporo karabinów maszynowych.**

Pierwszy gen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. B. kor. Komunikat rosyjski z 19. lipca: Front zachodni: Nasze oddziały zdobyły po zaatakowaniu w nocy wieś Nowicę na południe od Kałusza, poniosły jednak wielkie straty i cofnęły się na wschodni kraj wsi. Dwa ataki nieprzyjacielskie na nasze oddziały odparliśmy ogniem. W czasie walki pod Nowicą, dnia 17. lipca, zdobyliśmy 8 karabiny maszynowe, wzięliśmy do niewoli 8 oficerów i 220 żołnierzy. Na froncie rumuńskim ogień karabinowy. Lotnictwo: W kierunku Baranowicz ustrzelił nieprzyjacielski samolot jeden z naszych balonów sterniczych, zapalając go. Obserwator uratowany. W kierunku Lwowa wylądował nieprzyjacielski samolot w naszych stanowiskach. Lotnika wzięto do niewoli. Nieprzyjacielskie samoloty rzuciły około 20 bomb na Monasterzyska.

Pod bramami Tarnopola.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą 21. lipca wieczorem: **Wydarzenia w Galicyi wschodniej mają przebieg korzystny. Rosyjski przyczółek mostowy koło Tarnopola leży w obrębie ognia dział polowych sprzymierzeńców.**

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa, wieczorem: **Nasze wojska stoją przed Tarnopolem.**

Odwrót Rosyan.

Wiedeń. B. Kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Zwycięstwo osiągnięte przez sprzymierzone wojska **przez przełamanie linii w dniu 19. bm. wyzyskuje się** skutecznie dalej. Pod niesłabnącym naciskiem wojsk atakujących z bezprzykładnym rozmachem, Rosyanie wciąż ustępują. W kilku miejscach próbowali walkami straży tylnych powstrzymać nasze posuwanie się naprzód. Liczba jeńców wzrasta z godziny na godzinę, czem dalej zyskujemy teren. Postępom naszym sprzyja piękna pogoda, gorąco nie jest zbyt wielkie. Drogi są wolne od kurzu, i wojska mogą w szybkiem tempie iść naprzód. Znaczny udział w pościgu mają lotnicy. Krążąc w niewielkiej wysokości nad oddziałami rosyjskimi, dobrze wycelowanym ogniem karabinów maszynowych wywołują zwłaszcza wśród taborów ogromne zamieszanie. Eskadry samolotów obrzuciły budowle wojskowe koło Tarnopola z dobrym skutkiem. Trzeba z naciskiem podkreślić, że metody wojowania Rosyi rewolucyjnej, stojącej pod przymusem mocarstw zachodnich i Ameryki, bezwzględnością i ślepym wandalizmem niczem nie różnią się od metod walki Rosyi carystycznej. Jak przy wielkim odwrocie rosyjskim w 1915 w Galicyi i w Polsce, tak i teraz natchnione przez Kiereńskiego wojska rosyjskie podpalają wszystkie miasta i miejscowości, które muszą oddać w ręce zwycięzców. Osobne oddziały do podpalania i granaty artyleryi rosyjskiej wykonują tę smutną robotę. Jedna miejscowość po drugiej staje w płomieniach znacząc drogę ustępujących armii rosyjskich. Sprzymierzone wojska wczoraj wieczór zdobyły Jezierną, leżącą na **drodze tarnopolskiej 15 km na południowschód od Zborowa. Koło Nowicy, gdzie Rosyanie stawili nader zacięty opór batalionom chorwackim i bawarskim udało się po walce stoczonej z bezprzykładną zaciętością, zdobyć szturmem dalszą część wyżyny.** Z innych części frontu wymienić należy szereg skutecznych przedsięwzięć wojsk atakujących. I tak na południowy wschód od Jasionowa oddziały atakujące c. i k. pułku piechoty nr. 34 wtargnęły do pozycyi rosyjskiej zniszczyły tam stanowiska i urządzenia w rowach, jakoteż karabiny maszynowe a odparłszy kontrataki rosyjskie powróciły do stanowisk, z których wyszły. Wzięto przytem do niewoli 2 oficerów, 2 chorążych, 74 żołnierzy.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolfa. W Galicyi wschodniej 20. lipca atak wojsk niemieckich i austro - węgierskich postępował dalej. Front rosyjski przełamany jest na szerokości 40 km. Tak tedy wojsku mocarstw centralnych ponownie udało się przerwać front, podczas gdy Francuzom i Anglikom mimo niesłychanych ofiar w ludziach i w materyale dotąd się to nie udało. Wojska nasze od 20. bm. energicznie i z dawną werwą pędzą przed sobą Rosyan, zadając im w walkach straży tylnych i w potyczkach ciężkie straty. Także nasza eskadra lotnicza bierze udział w walce. Obrzuca ona gęsto kolumny rosyjskie na drodze koło Tornopola bombami i ostrzeliwują je z karabinów maszynowych. Liczba jeńców wzrosła na 5000. Pod niesłabnącym atakiem wojsk niemieckich i austro - węgierskich i pod naciskiem z północy padły także pozycye na wyżynie na północ od Koniuch i pozycya na wschód od Byszek. Patrole nieprzyjacielskie na południe od Bystrzycy wygnano.

Konferencya bałkańska ententy.

Paryż. B. kor. Ag. Havasa. Na konferencyi mocarstw, opiekujących się Grecyą, zgodzono się, by w 28. lipca zwołać nową konferencyę, któraby uregulowała kwestye, stojące w związku ze składem armii okupacyjnych w Salonikach, i określiła ogólną politykę koalicyi na Bałkanie. Oficyalnie reprezentowane będą na niej tylko te mocarstwa, które biorą udział w wojnie na Bałkanie, to jest Francya, Anglia, Włochy i Rosya. Serbia, Rumunia i Grecya otrzymają tylko głos doradczy.

Anglia wobec mowy kanclerza.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera. Nowy członek gabinetu Carson wygłosił w Belfast mowę, w której powiedział: Właśnie czytałem mowę nowego kanclerza niemieckiego. Nie różni się wiele od tego, co przedtem czytałem. Brzmi pusto. Jeżeli Rosyanie pokoju potrzebują, to będziemy jutro pertraktowali o nim nie z Prusakami, lecz z najlepszymi wśród narodu niemieckiego. Jako warunek takich rokowań naznaczymy Niemcom, by na znak szczerości i na dowód, że nie pragną żadnego rozszerzenia obszarów i nie pragną stosować wobec innych gwałtów, by naprzód wycofali swoje wojska poza Ren. Jeżeli Niemcy okażą wielką gotowość pokuty za bezprawia i za ich zbrodnie, popełniane wobec ludzkości, popełniane w Belgii, Francyi, Serbii i innych krajach, wówczas nasz naród, który kocha pokój, rozpocznie rokowania.

Kiereński prezydentem ministrów?

Amsterdam. B. Kor. Reuter donosi z Petersburga: Według „Birżewyja Wiedomosti“ ks. Lwow podał się do dymisyi. Kiereński został prez. ministrów i zatrzymuje także tekę min. wojny. Czeretelli został ministrem spraw wewnętrznych, pozostaje również na stanowisku ministra poczt i telegrafów, Nekrasow objął tymczasowo tekę sprawiedliwości.

Samodzielna Finlandya.

Petersburg. B. Kor. Ag. Pet. donosi z Helsingsforsu 19. lipca: Sejm samodzielnej Finlandyi odbył pierwsze posiedzenie. Wiceprezydent Tokor w imieniu własnem i kolegów złożył oświadczenie, że wobec nowych stosunków politycznych członkowie rządu rezygnują ze swych urzędów i oddają je sejmowi do rozporządzenia. Sejm jednak — na wniosek socyalno-demokratycznej partyi prosił członków rządu, by pozostali w urzędzie, póki sejm nie przeprowadzi nowej administracyi kraju.

Przywrócenie spokoju w Petersburgu.

Petersburg. B. kor. 19. bm. Ag. Pet. donosi: W chwili, kiedy ten telegram odchodzi, na Newskim Prospekcie tłum entuzyastycznie wita oddziały wojska czynnego, nadchodzące tu, by wzmocnić garnizon dla przywrócenia porządku. Pułki, które brały udział w zbrojnej manifestacyi, jeden po drugim składają oświadczenie honorowe i wyrażają swe ubolewanie. Nawet wśród grenadyerów, którzy zbuntowali się z powodu przeniesienia ich pułku na front, propaganda marynarzy z Kronsztadu od wczoraj nie odnosi żadnego skutku. Cały garnizon petersburski znajduje się w ręku gen. Połowcewa, **który postępuje w ścisłej styczności z rządem tymczasowym. Ustanowiono specyalną komisyę dla pośredniczenia.** Urzędowe obwieszczenie oznajmia, że porządek przywrócono. Według ostatnich wiadomości stronnicy Lenina zostali rozbrojeni. Klęska bolszewików jest nietylko wojskowa, lecz i moralna.

ECHA ZAJŚĆ.

Sztokholm. B. Kor. Zastępca Biura Kor. 19. bm.: Dymisya min. sprawiedliwości Perewercewa jest specyalną koncesyą dla bolszewików. Perewercew należy do najenergiczniejszych przeciwników Lenina i domagał się użycia przemocy wobec bolszewików. Wraz z Kerenskim przybyły do Petersburga masy wojsk, które rząd uważa za pewne. Według jednego z pism tutejszych, w niepokojach petersburskich wzięło udział przeszło 10.000 marynarzy z Kronsztadu, wsparły ich trzy pułki uzbrojone w karabiny maszynowe, jeden batalion grenadyerów i uzbrojeni robotnicy. Liczba zabitych i rannych osób cywilnych jest bardzo znaczna. Zastrzelono też około 50 kozaków. W partyi kadotów nastąpił rozłam. Mniejszość chce wstąpić do gabinetu koalicyjnego. Na stanowisko ministra robót publicznych wymieniana jest jako kandydatka hrabina Panin. Byłby to pierwszy minister kobieta.

NOWA REZOLUCYA POKOJOWA.

Wiedeń. (Telefonem). „Neues Achtuhrblatt“ donosi z Genewy, iż według informacyi pism francuskich Rada robotniczo-żołn. 410 głosami przeciw 125 przyjęła nową rezolucyę pokojową. Między rządem a rewolucyonistami ostatniej doby stanął podobno kompromis, iż obecna walka wewnętrzna ma być zaniechana aż do rozstrzygnięcia kwestyi, czy obecna ofenzywa rosyjska ma być dalej prowadzona czy też przerwana.

Izba panów.

Wiedeń. B. Kor. Izba panów przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do obrad nad sprawozdaniem komisyi o ustawie dotyczącej list sędziów przysięgłych, o ustawie w sprawie wyjątkowego poddawania osób cywiln. pod sądownictwo wojsk., o ustawie w sprawie rewizyi wyroków wydanych przez sądy pokojowe i doraźne, wreszcie o piśmie ministra sprawiedliwości w sprawie zawieszenia ważności sądów przysięgłych.

Sprawozdawca dr. Pattai zwraca się przeciw art. 4 ustawy o układaniu list. Komisya proponuje dalej skreślenie tego artykułu, według którego wszystkie wydane przed 7. lipca a do tego czasu jeszcze nieprawomocne wyroki mają być wrócone w stan. dochodzenia śledczego. Sprawozdawca dowodzi, że wyroki te są aktem nawskróś ustawowym. Co do ustawy dotyczącej poddawania cywilnych osób po sądy wojskowe, komisya na ogół zgadza się na brzmienie uchwalone przez izbę posłów, skreśla jednak ustęp w tytule według którego ustawa ta miałaby być uzupełnieniem artykułu 11 ustawy zasadniczej państwa o władzy sędziowskiej, dalej par. 1 o ochronie wolności osobistej. Dalej sprawozdawca stawia wniosek, by przyjąć do wiadomości pismo ministra sprawiedliwości, które zawiadamia o trzech rozporządzeniach w sprawie wstrzymania sądów przysięgłych w pierwszym roku wojny na podstawie ustawy zawieszającej, i podaje motywy tych rozporządzeń. Po przemowie kierownika min. sprawiedliwości, izba w drugiem i trzeciem czytaniu przyjmuje sprawozdania według wniosków sprawozdawcy.

Następnie przyjęto wnioski, by jak najszybciej wprowadzić w życie ministerstwo dla sprawzdrowotn. i społecznej opieki, dalej wnioski w sprawie użycia i zabezpieczenia budowli zakładów szpitali wojennych i obozów jeńców, dla opieki nad chorymi, w końcu wnioski w sprawie wyposażenia klinik.

W dalszym ciągu przyjęto ustawę dotyczącą nowego uregulowania zasiłków wojskowych i zasiłków dla rodzin, których żywiciele zatrzymani są za granicą nieprzyjacielską. Hr. Sylva Tarouca podaje do wiadomości, że ponieważ rząd w komisyi dla spraw gospodarstwa wojennego oświadczył gotowość przeprowadzić w drodze administracyjnej udogodnienia, zawarte w projekcie ustawy o ochronie uchodźców, a więc późniejsze załatwienie ustawy o uchodźtwie nie pociągnie dla uchodźców żadnych niekorzyści, komisya uchwaliła, poddać przepracowaniu projekt ustawy w łonie komisyi.

Min. hr. Toggenburg oświadcza, że rząd uznaje konieczność dania na poprawę losu uchodźców wojennych znacznych funduszów i przeciwko projektowi ustawy nie występuje, lecz musi się zastrzedz przeciw niektórym postanowieniom, jak np. przeciw par. 9, by niezasobnym ewakuowanym, którzy dotąd nie pobierali żadnych wsparć, przyznane zostało prawo do dodatkowego wypłacania zasiłków. Zanim ustawa przyjdzie do skutku, rząd wyda zarządzenia, aby wypłata przewidzianych podwyższonych zasiłków nastąpiła z wyjątkiem postanowienia par. 9.

Termin następnego posiedzenia podany zostanie pisemnie do wiadomości.

Sprawa zwolnień od wojska.

Lwów. B. Kor. „Gazeta Lwowska“ prostuje omyłkę, która zakradła się do ogłoszenia w sprawie zwolnień od służby wojskowej. Mianowicie dla osób, co do których przy sposobności kontroli zwolnień po 10. kwietnia br. wniesiono prośby o nowe zwolnienie, upoważnione są władze polityczne pierwszej instancyi wydawać zezwolenia na wyczekiwanie rozstrzygnięć ich prośb aż do końca lipca br., a nie jak przez omyłkę podano do końca br.

NOWY PROTEST RUSINÓW.

Wiedeń. (Telefonem). „Zeit“ donosi, iż ruscy członkowie Izby panów zgłosili protest przeciw pominięciu ich przy wyborze członków do podkomitetu konstytucyjnego Izby panów.

SKRÓCENIE FERYI LETNICH.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż ferye letnie mają się w szkołach ludowych, wydziałowych i średnich ukończyć już 15. sierpnia, natomiast ma nastąpić w nauce jednomiesięczna przerwa w miesiącach zimowych, by przez to zaoszczędzić węgla.

Powrót metropolity Szeptyckiego.

Wiedeń. (Telefonem). Wbrew pierwotnemu planowi przybywa metropolita Szeptycki do Wiednia. Zdaje się, iż przyjazd jego nastąpi dziś w nocy, poczem po kilku dniach uda się do Rzymu. Na spotkanie metropolity udał się Dr E. Lewicki do Sassnitz, skąd obaj razem wyjechali do Hamburga. W Wiedniu przyjęty będzie metropolita na specyalnem posłuchaniu u cesarza. Odbędzie również konferencyę z min. Czerninem i premierem gabinetu drem Seidlerem, jakoteż posłami ukraińskimi.

RELACYE O ROSYI.

Wiedeń. (Telefonem). „N. Fr. Pr. zamieszcza wywiad, jaki miał z metr. Szeptyckim sprawozdawca Neutralnego Biura prasowego w Sztokholmie. O zajściach w Petersburgu opowiada on, iż agitacya za pokojem przybiera olbrzymie rozmiary i nie da się stłumić. Ofenzywę propagowano wśród ludu jako ofenzywę pokojową, jako ostatnią ofiarę na rzecz pokoju. Ruch ukraiński w Rosyi uważa metropolita za najważniejsze wydarzenie po rewolucyi. Tworzą się pułki ukraińskie, które przysięgać chcą na wierność Ukr. Radzie narodowej, nie zaś rządowi tymczasowemu.

Wiadomości telegraficzne.

Uwalnianie internowanych.

Wiedeń. (Telefonem). „Achtuhrblatt“ donosi, iż z obozów internowanych wypuszczono już prawie wszystkie osoby dotychczas w obozach przytrzymywane. Pozostali tylko ci, którzy podejrzani są o szpiegostwo.

Przygoda rektora Bociana.

Wiedeń. (Telefonem). „Zeit“ donosi o niemiłej przygodzie powracającego z Rosyi rektora grecko-kat. seminaryum duchownego ks. Bociana i bazylianina Grodskiego. Mianowicie zostali oni w Bodenbach na granicy czesko-saskiej przytrzymani przez pełniącego na dworcu służbę oficera jako podejrzani o szpiegostwo, przyczem odebrano im dokumenty. Dopiero na protest rektora Bociana, który powołał się na okoliczność, z jakiem poważaniem przyjął go ambasador austro-węg. w Sztokholmie wysłał odnośny oficer telegram do Pragi i po otrzymaniu odpowiedzi przytrzymanych uwolnił. W sprawie tej ma interweniować pos. Romańczuk i klub ukraiński u min. Czernina.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Książę Jerzy Lubomirski i księżna Karolina Lubomirska z Rozwadowa; Cybulski Leonard ze Lwowa; Borenstein Henryk z Piaska małego; Byczkowski Antoni z Piotrkowa; Maryan Stechów ze Lwowa; Jan Dąbrowski z Dąbrowy; Dr. Jan Łopuszański ze Lwowa; Franciszek Scarla z Gracu; Dr. Wasyl Struk z Wiednia; Tadeusz Godek z Lublina; Zygmunt R. v. Jordan z Wojnicza; Władysław Belina Prażmowski z Warszawy; Zabielska Jadwiga z Lublina; Rudzki Adolf z Sandomierza; Dr. Tadeusz Sobolewski ze Lwowa; Dr. Henryk Kopecki z Przeworska; Dr. Karol Kolarzowski z Wiednia; Edmund Piotrowski z Wiednia; Edmund Jurystowski z Białej; Władysław Szczurkiewicz z Pilzna; Józef Rothenberg z Wiednia.

†

Pogrążone w bolesnym smutku żona Julia z Eminowiczów i córka Zosia, zawiadamiają o przedwczesnej śmierci, najlepszego męża i ojca, najszlachetniejszego obywatela kraju

Dra Tadeusza Tarasiewicza,

który zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami dnia 10-go sierpnia 1917 roku.

Lengfelden, Post Kasern bei Salzburg. 1412

†

Z JURZYKOWSKICH

LEONIA FRONCZOWA

żona kupca,

przeżywszy lat 45, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 20 lipca 1917 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę dnia 22 b. m. o godz. 6 wieczorem, na który to smutny obrzęd stroskany mąż zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 23 b. m. o godzinie 8-tej rano w kościele św. Floryana. 1414

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

KONKURS!
Z dniem 15 sierpnia 1917 r. nadaną zostanie posada
prowizorycznego lekarza
Kasy brackiej Gal. Akc. Zakładów górniczych w Siersży. Warunki przyjęcia i pobory służbowe zostaną podane ustnie lub piśmiennie.

Kandydatów (doktorów wszech nauk lekarskich) zaprasza się niniejszem do przedłożenia do dnia 1-go sierpnia 1917 r. na ręce przewodniczącego Zarządu Kasy brackiej nieostęplowanych podań zaopatrzonych w następujące allegaty:

1. Odpis dyplomu lekarskiego.
2. Metryka chrztu.
3. Życiorys.
4. Świadectwa z odbytej praktyki a w szczególności praktyki chirurgicznej i ginekologicznej, w podaniu podać należy termin, w którym nastąpić może objęcie posady.

Siersza, dnia 16 lipca 1917. 1392

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.